Nr. 108. Kraków, dnia 13 Maja — Czwartek. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową. W Państwie Niemieckiem. W miejscu. Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów z przesyłką pocztową 13 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się zadrzeć franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowe: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Strigina i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki. — Handel Z. Szklarskiego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla samiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wezwanie do ratowania włościan.

W ostatnich czasach spadły na kilka miast i wsi bardzo dotkliwe klęski pożarowe, wymagające nietylko doraźnej pomocy, ale i dostarczenia skutecznych środków na odbudowanie zgorzałych ognisk domowych. Ile prywatna ofiarność, objawiająca się na szerokich przestrzeniach i bardzo cienko, zdoła uskutecznić, to nie wystarczy na odtworzenie nowych warunków bytu i rozwoju; tu potrzeba silniejszej pomocy, której tylko od specyalnych ustaw Sejmu krajowego spodziewać się można. Choćby tylko ze względu na tę potrzebę nagłą, której zaspokojenia zwlekać nie można do czasu bliżej nieokreślonego, godzi się mieć nadzieję, że Sejm po zakończeniu sesyi Rady państwa będzie zwołany. Wymawianie się brakiem materyału lub niedogodnością pory prawdopodobnie się nie pojawi, bo byłoby co najmniej śmiesznem, jeżeli nie czem znacznie gorszem. Całą drugą połowę czerwca i pierwszą połowę lipca może Sejm bardzo wygodnie obradować bez zrobienia uszczerbku tym posłom, którzy rzekomo dla zajęć rolniczych muszą być na wsi, bo takich posłów, których obecność przy gospodarstwie na wsi rzeczywiście jest ciągle i nieodzownie potrzebną, zasiada w Sejmie bardzo niewielu, gdyż większa część tych, którzy do składu Sejmu należą, nie gospodaruje sama, lecz przez rządców.

Zresztą wyższy wzgląd na nagłe potrzeby krajowe skłoni wszystkich do tej ofiary i stłumi wszelkie niezadowolenie, zwłaszcza że Sejm oprócz obmyślenia ratunku dla pogorzałych miast powinien się snadnie zająć zarazem ustawodawczem ułatwieniem kredytu dla spółek melioracyjnych przez odpowiednią zmianę statutu banku krajowego, gdyż — jak zapewniają — zasiłek z funduszu melioracyjnego państwowego ma być wkrótce w Radzie państwa uchwalony.

Do rzędu takich spraw nader ważnych, chociaż wymieniona po nich, jednak niemniej od nich ważna, jeżeli nie ważniejsza — należy sprawa ratowania szerokiej podstawy bytu naszego ekonomicznego i narodowego, t. j. włościan okropnie zadłużonych.

Ani ta okoliczność, że najpotężniejszy wierzyciel włościan bank włościański jest w likwidacyi, ani to, że obok komitetu likwidacyjnego egzystuje komitet pomocniczy obywatelski, nie uwalnia ani włościan od obowiązku płacenia długów, ani banku od płacenia swoich zobowiązań, poręczonych gruntami włościańskimi.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że sytuacya włościan zadłużonych w banku włościańskim uległa skutkiem sposobu wprowadzenia likwidacyi niemałej zmianie na lepsze, bo długi można spłacać listami zastawnymi po cenie o połowę mniejszej, niż nominalna, a komitet likwidacyjny przyznał nadto różne ulgi i odpisuje poniekąd należytości narosłe z procentów zwłoki. Skutkiem tego stan pożyczek w ciągu roku 1885 zmniejszył się o kwotę 2,070.659 złr., t. j. o trzecią część pierwotnego stanu, a pozostało jeszcze wierzytelności hipotecznej u włościan w Galicyi z Bukowiną za 25.476 pożyczek, ogółem 4,097.355 złr., a listów dłużnych w ciągu roku 1885 — 3,577.100 złr. W samej Galicyi ubyło pożyczek 3 232 za 676.094 złr., a pozostało pożyczek 20.969 z kwotą 3,491.361 złr.

Pewien zapał ku wspieraniu zadłużonych i ruiną zagrożonych włościan po ogłoszeniu likwidacyi banku był dość powszechnym — i on to sprawił, że ułatwiono spłatę tak znacznej kwoty długów. Sprawozdanie komitetu likwidacyjnego wymienia szczególnie powiaty: Biała, Borszczów, Chrzanów, Jarosław, Kraków, Łańcut, Przemyślany, Skałat, Sokal, Wieliczka i Żywiec, w których przy pomocy komitetów pomocniczych i niektórych obywateli pożyczki całkowicie lub w znacznej części zostały spłacone. Przeciwnie w innych powiatach, szczególnie w Cieszanowskim, Nadworniańskim, Podhajeckim i Samborskim zaległości tak urosły, że musiano przeciw opieszałym dłużnikom wystąpić z egzekucyą, a nawet 235 gospodarstw nabyć licytacyjnie na rzecz banku. Z końcem r. 1885 posiadał bank ogółem 879 gospodarstw włościańskich na własność, których wartość obliczona była na 244.165 złr.

Jeżeli po wymienionych wyżej cyfrach i po owem uznaniu działalności skutecznej komitetów pomocniczych w wymienionych powiatach przejdziemy uważnie szczegółowy wykaz powiatami, to się przekonamy, że oprócz powiatu Sokalskiego, gdzie cały dług zresztą niewielki, bo wynoszący 5.274 złr. spłacono, Chrzanowskiego, gdzie cały dług wynosił z końcem roku tylko 1.791 złr. i powiatu Bialskiego z resztą długu w kwocie tylko 7.620 złr., we wszystkich innych długi wynoszą przeciętnie po przeszło 49.000; z tych najmniej w Tarnowskim, bo tylko 10.554 i w Brzozowskim, bo tylko 11.474, w siedmiu poniżej 20.000 złr., zato w dziewięciu powyżej 80.000, a między temi w czterech powyżej 100 000, a we Lwowskim nawet 151.697 złr.

Rozpatrując się bliżej w tych szczegółowych wykazach, nie możemy się dopatrzeć, by w wymienionych powiatach z szczególnem uznaniem dla komitetów wszystkie na to zasługiwały, bo w niektórych wysokość spłaconego długu jest małą, jak np. w jarosławskim tylko 3912 złr., gdy w innych, nie zasługujących na uznanie znajdujemy ubytek pożyczek znacznie większy, jak w samborskim o 14756 złr. W innych, stojących niejako pośrodku, znajdujemy ubytek również znaczny, jak: w Dolinie 38473 złr., w Złoczowie 34251 złr. Czyżby w samborskim i w innych ostatniej kategoryi powiatach ten znaczniejszy ubytek pochodził z wykreślenia długu przez zakupienie gruntów włościańskich, chociaż o tem sprawozdanie nie wspomina? Sprawa ta nie jest obojętną, bo z wiadomości o tem więcej szczegółowej możnaby wysnuć wniosek o rodzaju i stopniu co pilniejszej pomocy ratunkowej.

A pomoc ta, z początku dość gorąca, a przynajmniej głośna, zdaje się z czasem znacznie osłabła, skoro Wydział krajowy uważa za potrzebne zwrócić baczniejszą uwagę i zachęcić do ratowania — w odezwach do wydziałów powiatowych i konsystorzów. Pierwsza odezwa z dnia 16 stycznia opiewa:

„Doszło do wiadomości Wydziału krajowego, że galicyjski zakład kredytowy włościański w likwidacyi wystawia obecnie mnogie realności i grunta włościańskie na licytacyę, które często zakupywane bywają przez spekulantów, nie należących do stanu włościańskiego, celem pozbywania nabytych realności, następnie po cenach wyższych, czyniąc tym sposobem włościańskie zagrody przedmiotem handlu zyskownego.

„Sprzedaż tak znacznej ilości zagród włościańskich, ma pod względem społecznym doniosłe znaczenie, a władze autonomiczne, postawione na straży ekonomicznych interesów kraju, powiatów i gmin, obowiązane są uczynić to wszystko, co jest w ich mocy, ażeby posiadłości włościańskie uratować, jeżeli już nie dla właścicieli, to przynajmniej dla stanu włościańskiego, już i tak podupadłego, i ażeby takowe nie stały się łupem spekulantów, zagnieżdżających się po wsiach ze szkodą gmin.

„Z tych powodów wskazaną jest ze strony wydziałów powiatowych akcya, dążąca do zachęcenia włościan do nabywania takich realności, to za pomocą kredytu w kasach pożyczkowych gminnych, to ewentualnie spowodowaniem w danych warunkach rad gminnych a nawet rad powiatowych, ażeby takie posiadłości włościańskie przechodowo zakupywane bywały na rzecz gmin i powiatów, zanim się zgłosi włościanin o zakupno, któremuby odsprzedać można nabytą realność bez szkody dla gminy lub powiatu.

„W tym celu udzielać będziemy wydziałowi powiatowemu powiadomienia o każdej na skutek żądania zakładu kredytowego włościańskiego rozpisanej licytacyi posiadłości włościańskiej i tuszymy sobie, że wydział powiatowy nie omieszka rozwinąć zbawiennej akcyi w kierunku wskazanym, ażeby — o ile to uzyskać się da z zachowaniem ostrożności naturą rzeczy wskazanych — zapobiedz wywłaszczeniu włościan na wielką skalę".

Odezwa druga z dnia 12 lutego do wszystkich konsystorzów, uwiadamiając o pierwszej odezwie prosi je o wydanie jaknajspieszniejsze okólnika do duchowieństwa, ażeby wpływało na włościan i rady gminne w kierunku, wskazanym w odezwie pierwszej.

Trzecia odezwa poleca wydziałom powiatowym, aby o każdej sprzedaży zagrody włościańskiej zawiadamiały proboszczów, przyczem dodaje, że w razie potrzeby mógłby bank krajowy przyjść z pomocą czy to gminom, czy powiatom.

Akcya ratunkowa jest zatem wskazaną przez odezwę Wydziału krajowego, podany jest nawet środek w ogólnym zarysie. Od rozesłania odezwy pierwszej upłynęło już prawie trzy miesiące, od drugiej i trzeciej dwa miesiące, czy przez ten czas akcya się rozpoczęła i z jakim skutkiem, dotąd nie wiadomo. Zależy to od zdolności, życzliwości i energii miejscowych czynników, ale czy tych jest dość w gminach, to bardzo wątpliwa. W tej mierze pożądanem jest jeszcze dokładniejsze pouczenie, a po dokonaniu ogłoszenie dla zachęty. Pod tym względem oprócz rad powiatowych, mógłby skutecznie działać pouczająco Zarząd Kółek włościańskich czy przez swe odezwy, czy przez swych delegatów.

Dla ułatwienia akcyi byłby pożądany dokładny wykaz stanu wszystkich dłużników w każdej wsi, zapobiegłby bowiem niejednokrotnie temu, że grunt, z powodu niewypłacalności dłużnika, idzie na licytacyę. Włościanie bowiem w ogóle, a szczególnie przyciśnięci kłopotami, nieporadni, wpadają często w sidła zręcznie zastawione, zapuszczają się, za poradą pokątnych pisarzy, w spekulacye i wtedy tem prędzej padają ofiarą. Szczegółowe wykazy pozwoliłyby życzliwym rozciągnąć nad nimi skuteczną opiekę, kiedy jeszcze czas ku temu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 9 maja.

(=) Poseł Madeyski należy do najwięcej uzdolnionych członków naszej reprezentacyi u parlamentu austryackiego. Ceni to w nim praktycznie, bo wyzyskuje prawica, wysuwając go w trudnych i przykrych sprawach prawniczych i politycznych na trybunę sprawozdawczą. Poseł Madeyski przyjmuje też sprawozdawstwo, a Koło polskie nie sprzeciwia się temu.

Jak z jednej strony niewątpliwie zaszczytne dla posła i dla Koła jest posługiwanie się jego siłami i zdolnościami w sprawach trudnych, zawiłych i przykrych, tak z drugiej strony podejmowanie się sprawozdawstwa bez wyraźnego poparcia przez wszystkie stronnictwa pociąga za sobą tę niedogodność, że *odium* bronionej sprawy spada na Koło, a spada niesłusznie, bo Koło nie dało członkowi swemu upoważnienia do podjęcia się sprawozdawstwa. Co więcej, widzieliśmy już Koło w sprzeczności z własnym członkiem, gdy ten stał na trybunie jako sprawozdawca, co przecież trudno pogodzić z najkardynalniejszą zasadą Koła, z zasadą solidarności.

Posła Madeyskiego dwa razy widzieliśmy wyzyskanego jako sprawozdawcę przez stronnictwo prawicy w przykrych sprawach, a ściągającego *odium* lewicy na Koło. Po raz pierwszy było to z okoliczności wniosku Wurmbranda o niemieckim języku państwowym, w której to sprawie zarazem Koło przez prezesa swego p. Grocholskiego stanęło w pewnej sprzeczności z p. Madeyskim; a po raz drugi było to na ostatniem posiedzeniu Izby wśród obrad nad projektem rządowym o sposobie odwoływania się osób wojskowych przeciw administracyjnym orzeczeniom władz wojskowych, skazującym je na zwrot wyrządzonej szkody. Projekt ten zmienia procedurę dotychczasową. Dotąd osoba wojskowa, skazana przez władzę wojskową na zwrot szkody, mogła po prostu nie przyjąć orzeczenia takiego, a wtedy fiskus wojskowy musiał zaskarżyć ją przed zwykłym sądem i udowodnić, że skazana osoba rzeczywiście szkodę mu wyrządziła. Odtąd w całej jednej kategoryi wypadków takich nie fiskus wojskowy ma skarżyć, lecz skazana osoba ma wytaczać skargę przeciw fiskusowi i dowodzić, że nie wyrządziła mu szkody. Poseł Madeyski w sprawozdaniu swem sam przyznaje, że „przez takie przerzucenie roli strony pozywającej z fiskusa na osobę wojskową sytuacya osoby tej jest zasadniczo utrudniona"; poseł Madeyski przyznaje też, że praktyczna interpretacya pewnego reskryptu z r. 1804 skłania się więcej ku temu zapatrywaniu, iż w wszystkich wypadkach fiskus wojskowy powinien być stroną pozywającą czyli skarżącą; a jednak p. Madeyski jest rzecznikiem projektu rządowego bez zmiany. Poseł Kopp imieniem lewicy uczepił się własnej argumentacyi p. Madeyskiego i wywiódł, że projekt ten jest w duchu coraz większego rozpanoszania się absolutnego fiskalizmu, że jest nieposzanowaniem szanowanych nawet za czasów absolutyzmu praw prywatnych, że jest to projekt niezgodny z konstytucyonalizmem, projekt reakcyjny i t. d.

Nie wchodzimy w rozbiór kwestyi, czy p. Madeyski mimo tej przez pos. Koppa wyzyskanej argumentacyi swej nie mógł z innych słusznych względów i pobudek prawniczych i praktycznych z spokojnem sumieniem bronić projektu rządowego; zaznaczamy tylko fakt, że na sprawozdawcę Polaka, a przez niego na Koło polskie spadają zarzuty, iż staje się rzecznikiem absolutyzmu i reakcyi. Nie mamy w świecie za wiele sympatyj, by narażać się niepotrzebnie na podobne zarzuty i gromadzić na siebie coraz więcej nienawiści. Niechże prawica rozprawia się z lewicą, jak umie lub jak jej się podoba; nam jak najmniej mięszać się w to, a jeszcze mniej wypada pełnić służby za prawicę. Uniknęlibyśmy zarzutów nowych, pozbylibyśmy się tej niechęci, jaka już na nas cięży, gdyby udział Koła i członków jego w pracach parlamentarnych był nieco inaczej zorganizowany niż dotychczas, gdyby mianowicie więcej liczyło się Koło z charakterem i naturalnem stanowiskiem swem i z zasadą solidarnej korporacyi narodowej.

Sprawa o zaburzenia uliczne w Lublinie.

Przed kilku dniami sąd okręgowy w Lublinie przystąpił do rozpoznania sprawy rozruchów ulicznych, wynikłych w Lublinie dnia 2 lutego z powodu wywiezienia trzech księży: Sakowskiego, Syczka i Skrobańskiego z klasztoru ks. Dominikanów na miejsce wygnania.

Trybunał składał się z członków sądu Smirnowa i Grygorjewa i przewodniczącego prezesa sądu Łonginowa. Oskarżał prokurator Połtan.

Oskarżonych było 25 w tej liczbie dwie kobiety a mianowicie:

1) Tomasz Skrzypek lat 43, cieśla, 2) Stanisław Pędzisz lat 20, stolarz, 3) Antoni Bliźniewski lat 28, wyrobnik, 4) Stefan Budzyński lat 24, żołnierz (deńszczyk), 5) Franciszek Cichocki lat 45, bednarz, 6) Emilian Kraft lat 23, stróż, 7) Jan Sadowski lat 17, stolarz, 8) Michał Buras lat 26, piekarz, 9) Leon Ćwikliński lat 31, wyrobnik, 10) Scypion Stadnicki lat 21, kowal, 11) Mikołaj Chmoryński lat 25, szewc, 12) Antoni Rybicki lat 25, murarz, 13) Zygmunt Kierski lat 19, stolarz, 14) Julian Zalewski lat 30, szewc, 15) Antoni Kopeciński lat 38, cieśla, 16) Roman Łogowski lat 17, lokaj, 17) Stanisław Pietrzak lat 34, piekarz, 18) Julian Perczyński lat 21, stróż, 19) Stanisław Romanecki lat 19, wyrobnik, 20) Eugeniusz Białobrzeski lat 26 ślusarz, 21) Stepan Wasiljew lat 20, malarz, 22) Ignacy Licman lat 41, malarz, 23) Jan Trepczyński lat 30, stróż, 24) Feliksa Bąk lat 32, żona szewca, i 25) Agata Licman lat 40, żona malarza.

Wszystkie te osoby oskarżone zostały o zbrojny, połączony z przemocą opór władzy policyjnej i wojskowej. Do obrony z urzędu wyznaczono adwokatów Czerwińskiego, Janiszewskiego i Zarembę. Jako rzeczoznawców zaś lekarza wojskowego Morozowa i drów Janiszewskiego i Zapolskiego, oraz dwóch oficerów artyleryi. Świadków było powołanych 128.

Dnia 2 lutego władza policyjna w mieście Lublinie otrzymała rozkaz wywiezienia wieczorem osobnymi pociągami do gubernii ołonieckiej trzech zakonników z klasztoru OO. Dominikanów. Rano wszakże tegoż dnia strażnik zauważył na mieście jednego z zakonników ks. Skrobańskiego. Domyślając się ucieczki, wezwał go do biura policmajstra, na co ksiądz spokojnie odrzekł: „A, wiem... jestem aresztowany". O pierwszej przybył policmajster, a dowiedziawszy się od strażnika o zamierzonej ucieczce, dał rozkaz strażnikom, aby udali się zaraz do klasztoru, dokąd z zatrzymanym ks. Skrobańskim udał się również i sam.

Wieść o dokonanych aresztowaniach rozniosła się szybko po całem mieście. W klasztorze policmajster Normandzki aresztował wszystkich trzech zakonników w celach i dla zabezpieczenia postawił straż policyjną. Tymczasem na korytarze klasztoru poczęły napływać masy ludu. Gromadziła się również tłumnie ludność i na ulicy Jezuickiej i w dziedzińcu klasztornym. Kiedy zaś policmajster ukazał się na podwórzu i polecił rozejść się, tłumy przyjęły go gwizdaniem. Około szóstej wieczorem tłumy były tak wielkie, że niepodobna było przecisnąć się do klasztoru. Policmajster wezwał pomocy siły zbrojnej. Przybył oddział wojska, który wyparł lud na ulicę i zajął wejście w bramie głównej. Gdy nadszedł czas wyjazdu na dworzec kolei, t. j. o godzinie 10 wieczorem, ustawiono wojsko na ulicy Jezuickiej i dano rozkaz opróżnienia ulicy, poczem z klasztoru ruszyły sanki z ks. Sakowskim siedzącym pod eskortą policyjną.

Wówczas lud masami rzucił się od strony ulicy Trynitarskiej, zatrzymał sanki, począł bić żołnierzy, eskortę i żandarmów, rzucając bryłami lodu i kamieniami. Bryłą lodu uderzonym został i ks. Sakowski. Najbardziej ucierpieli strażnicy konni, rozpędzający tłum.

Wobec tego policmajster widząc niepodobieństwo wywiezienia, rozkazał powrócić z księżmi do klasztoru. Usiłowania wojska celem rozpędzenia ludu nie przydały się na nic. Tłum nie przestawał rzucania kamieniami i bryłami lodu, z których jedna zraniła oficera w głowę.

O jedenastej w nocy na pomoc przybyły dwie nowe roty wojska, które przywitał na Królew-

ZMARNOWANY.

Studyum z życia ludu litewskiego.

przez

Witolda Kalinowskiego.

Ludno i gwarno było w purwianckiej karczmie. Nie nadaremnie Mowsza przez całe dwa dni stoły szarował, w głównej izbie gliniane klepisko wyrównał, miesiącami nagromadzone śmiecie powymiatał — narodu zebrało się moc.

Bo i jakże on gromadnie zebrać się nie miał, kiedy to dziś Zielone święta?

Chłop już prawie wszystko, co najpilniejsze poobsiewał, pierwszą podorywką ugór wzruszył, może więc po ciężkiej pracy kości odprostować. Najspokojniejsza to dla chłopa pora w ciągu roku całego. Poborca podatkowy go omija, bo wie, że w kieszeni chłopskiej przednówkowe pustki.

Prawda, w zamożniejszej nawet chacie o tym czasie do garnka często gęsto nie ma co włożyć, ale naokoło zielenieje niwa, w Bogu nadzieja, nie to—to owo, a coś-nie coś urodzi. Żyto grad wybije, jarka może cało wyjdzie; jarzyny zginą, — to choć z ziemniaków pociecha będzie.

Komornikom, chałupnikom na przednówku strach jak ciężko, aleć tym wiejskim parjasom zawsze głodno—teraz przynajmniej nie chłodno: słonko przypieka już. Opału w dworskim lesie nie kradnąc, na słońcu jak w łaźni kości wyparzysz. A i dzieci nie piszczą — jeśli nie krowina, to choć koza jest, zielska w każdym rowie znajdzie, bydlątko się nażrze, mleka da.

Kośba i żniwo blizko, odżyje wolny najmita, odkarmi się. Choć za odrobek na pańskie pójdzie, choć od pracy zczernieje, ale głodu nie zazna. I zacierki bielonej i kaszy omaszczonej i boćwiny z mięsem i wódki na podwieczorek i chleba, ile zjesz, wszystkiego do syta mu dadzą, na pole przywiozą, do gęby napchają, byle jeno zwijał się, byle pańskie dobro do gumna zgromadził.

A i honor jaki! W inną porę chłop i pół wiorsty panu z drogi ustępuje, nizko kłania się; podczas zbiorów nie to, — pański powóz musi wymijać chłopa, bo on żyto, albo siano wiezie, czasn powiada nie mam, deszcz za pazuchą, a w duszy śmieje się: raz moje święto— myśli sobie.

Nie raj-że to? W oczekiwaniu raju tego, można pohulać, w kompanii zabawić się. Ba, toć Mowsza, choć chytry żyd, a dziś najbiedniejszemu na kredkę wódki da, wie, że za miesiąc, za drugi, każdemu parę złotych do kieszeni kapuie.

To też po nieszporach stare karczmisko napełniło się po brzegi. Purwianty, wieś duża, dymów tak z pięćdziesiąt liczy, miejscowych więc włościan w karczmie było sporo, znacznie więcej jednak przyjezdnych. Stajnia żydowska nie mogła pomieścić wszystkich koni, a do szopy i połowa wózków nie wlazła — rozłożono się więc taborem w części na podwórzu, w części na drodze przed karczmą. Szkapy, uwiązane do wozów i kałamażek, zieloną trawę żuły, a gospodarze w izbie szynkownej wesoło gwarzyli.

Rozprawiano o wszystkiem, a właściwie o niczem. Wszyscy strasznie pomęczeni, odpokutowawszy kilka godzin w kościelnym zaduchu. Przed kościołem stać jeszcze pół biedy: jak nogi ścierpną — uklękniesz, albo i przysiądziesz. Ale usuwać się od służby bożej nie wypada, szczególniej w porze, kiedy jedno skrzywienie się Ojca niebieskiego, może sprowadzić albo grad, albo posuchę, albo piorun... To też naród tłoczy się do wnętrza przybytku pańskiego w przekonaniu, że jego skargi i błagania dojdą przed tron tronów....

W takie uroczyste jak dziś święto — szpilki nie wsadzisz, tak kościół nabity. Choć nogi zesztywnieją — stać musisz, poruszyć się niepodobna, a cóż dopiero uklęknąć. W tym tłoku nie jeden zdrzemie się, lecz tego szczęścia nie dużo, bo wnet go sąsiad obudzi szturchańcem.

Nie dziwota więc, że choć każdy w wesołem usposobienu był, rozmowę jednak podtrzymywał leniwo — trzeba było pierw wytchnąć, sił nabrać.

Tylko baby rezonu nie traciły. Kiedy przy stołach, w koło których mężczyzni zasiedli, rozmowa pół-gębkiem się toczyła, ot tak sobie — ten słowo rzucił, drugi je przenicował, inny dosadnym dowcipem ogólny śmiech wywołał, baby, zebrawszy się do kupy, języki jak kołowrotek w ruch puściły.

A i przedmiot do gadania znalazły; dostarczyła go krytyka dzisiejszego nabożeństwa: i kościół nie był tatarakiem wysypany, i kazania nie zrozumiały i nieszpory były krótkie; ze wszystkiego były niezadowolnione, bo i wiadomo, że ten się nie narodził, ktoby babom dogodził.

Młódź, od ojców w osobną gromadkę się oddzieliwszy, to szeptała, to chychotała naprzemian.

Krążący pół-kwaterek począł wszystkich ożywiać, rudowłosy grajek już skrzypce stroił, najstarszy bachor Mowszy bębenkiem pobrząkiwał, a nogi chłopców i dziewcząt do tańca się rwały.

Na kogoś jednak czekano, zwlekając z rozpoczęciem zabawy, o tego ktosia dopytywano się wzajemnie, jego przybycia wyglądano z niecierpliwością.

Głównie Piotrusia Gurklówna pytaniami nagabywaną była — dziewczyna czerwieniła się, jak piwonia i zbywała wszystkich wymijającemi półsłówkami. W odpowiedzi za to wyręczał ją młody chłopak Juluk.

— Wczorajszego wieczora Kaziuka spotkałem, miał dziś tu przyjść zaraz po południu... czemużby nie przyszedł?... chyba... he... licho jego tam wie, co jemu się przytrafiło. Pewno przyjdzie, niedaleko do wieczora, a jego nie ma... Poczekajcie, wyjrzę na drogę, może idzie...

I Julek do drzwi postąpił, rzuciwszy na Piotrusię okiem. Dziewczyna wzrokiem podziękowała mu. Sama radaby na gościniec wyskoczyć, ale wstrzymuje ją obawa przed docinkami innych dziewczyn.

Julek w przedsionku karczmy na Kaziuka się natknął i na przywitanie wymawiać mu opóźnienie jął.

— Ot, wierz tobie! ja mówił wszystkim, że ty przyjdziesz wcześnie, a tu i wieczór na nosie.

— Wielka bieda, — odparł Kaziuk lekceważąco, — cóż wam z tego, czy ja był, czy nie był.

— A kręconego ktoby szedł? Nikt tak nie potrafi, jak ty, a choćby i potrafił, taż Piotruśka czeka ciebie, — zauważył Julek.

Kaziuk na ten ostatni argument nie mógł jakoś znaleźć odpowiedzi, więc obaj do izby weszli.

Oczy wszystkich obecnych ku świeżo przybyłemu się zwróciły.

— Ot i Kaziuk! — zawołali chłopcy.

— Trzy półkwaterki za koszulę jemu wylać! Nie było nas oszukiwać, — gardłował jeden z nich.

— Niech żydowi wiadro wody przyniesie — poprawił inny.

Groźby posypały się ze wszech stron, a winowajca nie bronił siebie i na każdą pogróżkę lakonicznie odpowiadał: „poprobuj, poprobuj, zobaczym."

Nagłe wejście Kaziuka na starych niejednakowe sprawiło wrażenie — na twarzy jednych uśmiech zadowolenia, u drugich zaś wyraz zakłopotania wywołało.

Stary Gurklis widocznie sposępniał, na widok Kaziuka skrzywił się, jakby coś gorzkiego połknął, ręce za pas założył i pod nosem mruczał: — potrzeba tu jego było?... Gdzie nie posiejesz, tam wyrośnie...

Nieukontentowanie starego nie uszło uwagi Kaziuka. On na progu już dwóch ludzi wzrokiem w tłumie szukał: Piotrusi i jej ojca.

Kochanka, ujrzawszy go, głowę spuściła, jakby się wstydziła, wypierała jego.... Gurklis najeżył się, czoło zmarszczył... Takież to spotkanie? Po cóż przychodził?... toć dla niej dwie mile przeleciał, jak głupi biegł, a ona nie uśmiechnie się, jak głąb stoi.... Dość tego dobrego! plunąć tylko na szelmę i w świat iść. Urok na niego padł, czy co?... ot wszystkie dziewczyny do niego zęby szczerzą. (C. d. n.)

skiej ulicy znowu grad kamieni i lodu. Na ulicy zaś Jezuickiej, podczas rozpędzania, z bramy Trynitarskiej, z okien kilku sąsiednich padły strzały, z których jeden zranił w rękę niejakiego Dąbrowskiego. Skutkiem tego dano rozkaz żołnierzom dać ognia w powietrze.

Dopiero o północy, po nadejściu dwóch nowych rot wojska i rozstawieniu ich po najbliższych ulicach, rozkazano aresztować osoby, zgromadzone na ulicy, które nie chciały się rozejść. Aresztowano ogółem 71 osób. O drugiej w nocy po wysłaniu roty wojska na dworzec kolejowy, księża Sakowski, Siczek i Skrobański pod eskortą całej roty żołnierzy odwiezieni zostali na dworzec. Z liczby aresztowanych wypuszczono kilkadziesiąt osób, zatrzymano zaś tylko dwadzieścia pięć osób, jako głównych sprawców zaburzenia i oddano pod sąd za zbrojny opór władzom (art. 263, 271 i 286 kod. kar. gł. i popr.).

Sąd postanowił: Tomasza Skrzypka, Antoniego Bliźniewskiego, Emiliana Krafta, Michała Burasa, Mikołaja Chmarzyńskiego, Juliana Zalewskiego, Antoniego Kopecińskiego, Stanisława Pietrzaka i Eugeniusza Białobrzeskiego oddać do rot aresztanckich każdego na dwa lata z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów. Juliana Perczyńskiego zamknąć do rot aresztanckich na rok jeden i miesięcy sześć, z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów, Stanisława Pędzisza, Zygmunta Kierskiego i Stanisława Romanieckiego zamknąć w więzieniu,— Pędzisza na rok i trzy miesiące a Kierskiego i Romanieckiego każdego na rok,— Romana Rogowskiego zamknąć w więzieniu przez dwa miesiące;—Ignacego Licmana skazał na areszt 10-dniowy w policyi. — Feliksę Bąkową zamknął w więzieniu na dwa miesiące.—Agatę Licmanową zamknął w więzieniu na 3 miesiące.

Innych uwolniono. Skazańcy zachowywali się dość spokojnie, tylko Pędzisz wyszedł z sali zanosząc się od płaczu. Więźniów odprowadzono na zamek przy rozdzierających serce szlochaniach ich rodzin. Przed gmachem sądowym stało liczne grono osób, oczekujących na swych krewniaków i przyjaciół, które uwolnionych całowały i ściskały witając ich z radością.

Projekta ugodowe z Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

Przerwana wczoraj projektowana taryfa cłowa w najważniejszych ustępach opiewa dalej:

	Cło za 100 klgr. nowe złr. ct.	stare złr. ct.
Najpospolitsze towary drewniane:		
surowe	1 50	1 —
farbowane itd.	5 —	3 —
Drewniane meble	5 —	3 —
Meble tapicerowane i pokryte materyą	30 —	20 —
Misternie inkrustowane towary drewniane	30 —	20 —
Składane miary	30 —	15 —
Towary koszykarskie, pospolite	5 —	1 —
wykwintne	50 —	20 —
Wyroby z kości	50 —	20 —
Szkiełka do zegarków kieszonkowych i szkła optyczne	75 —	50 —
Nieszlifowane płyty kamienne	1 50	— 25
Pospolite wyroby kamieniarskie z marmuru, granitu, porfiru itp.	1 50	— 25
		i 1 50
z innych kamieni	50 —	25 —
Inne, nieszlifowane wyroby z kamienia:		
z marmuru, granitu itp.	3 —	1 50
z innego kamienia	1 50	1 50
Szlifowane towary z kamienia:		
z marmuru, granitu, porfiru itp.	7 50	1 50
z innego kamienia	3 —	1 50
Płyty z łupku	— 75	— 25
Łupek do pokrycia dachów lub na tablice	1 —	— 25
Łupek szlifowany, poczerniony (tabliczki do pisania)	3 —	1 50
Wyroby z cementu	1 50	— 50
Wyroby z asbestu 5, 12, 20 i	30 —	2 —
	3 —	i 15 —
Dachówka	— 50	wolna
Zwykła cegła gliniana	— 50	wolna
Inne wyroby z gliny	1 —	wolna
		i 50
Pospolite naczynia kamienne	1 —	— 50
Retorty, tygle	1 —	— 50
Ozdoby budowlane	3 —	wolny
		i 50
Wykwintne piece 5 i	8 —	3 —
Blacha żelazna poniżej 0·4 milm.	6 —	5 —
Blacha biała „ 0·4 „	10 —	8 —
Drut „ 0·5 „	6 —	5 —
Żelazne kute rury	6 50	5 —
Kute kotły (także parowe kotły)	8 50	6 —
Wyroby z blachy, cynkowanej, zapuszczonej miedzią, lub delikatnie pokostowanej	15 —	8 50
Piły bez osady, hyble i dłuta	20 —	10 —
Śruby poniżej 5 milm. grubości	20 —	10 —
Gręple	25 —	15 —
Wytworne towary żelazne 25 i	50 —	15 —
Igły poniżej 5 ctm. długości	100 —	50 —
Ołów surowy	2 —	1 —
„ lany itd.	5 —	4 50
Cynk surowy	1 —	wolny
Płyty i blachy	3 —	1 50
Druty i rury lane itp.	5 —	3 —
Delikatne towary metalowe	20 —	15 —
„ „ najwykwintniejsze	50 —	30 —
Cienkie pokrywy metalowe	50 —	30 —
Lokomotywy	8 50	8 —
Lokomobile i tendry	8 50	6 —
Maszyny do szycia i guziki do maszyn dla robót pończoszkowych	40 —	20 —
Młocarnie	7 —	3 —
		i 5 —
Tartaki	5 —	3 —
Bliżej niewymienione maszyny żelazne	8 50	5 —
		i 6 —
Wagony kolejowe: wozy towar.	7 —	5 —
Niepolstrowane wozy osobowe	8 —	6 50
Optyczne instrumenta	200 —	125 —
Fortepiany	40 —	10 —
Zegarki bliżej nieokreślone	100 —	30 —
		i 50 —
Prawdziwa blacha srebrna	200 —	50 —
Nieprawdziwa pozłótka i blacha srebrna	50 —	15 —
	od sztuki	
Parasole i parasolki jedw.	— 70	— 48
„ z innych materyj	— 30	— 24
„ strojne	1 —	— 48
		i — 24
	za 100 klgr.	
Fosfor	wolne	10 —
Chlorek potasowy	wolne	— 20
Witryol	— 50	— 20
Kwas siarczany	— 75	— 50
Potaż nad 85 prc.	1 50	— 80
Glejta	2 —	1 50
Bleiweis, półkruszec, minia	4 —	3 —
Rafinowana saletra	2 —	1 50
Octan ołowiu	6 —	3 —
Chromian potasu	6 —	4 —
Ług i preparaty z cynku	6 —	3 —
Spreparowane czernidła i czernidło do skór	5 —	1 50
Karuk	6 —	1 50
Krochmal	3 —	1 50
Eter i skoncentrowany kwas octowy	24 —	10 —
Pokost olejny	5 —	3 —
Pachnidła	75 —	50 —
Swiece woskowe	25 —	10 —
Zapałki	7 —	1 50
Lonty, ognie sztuczne	24 —	10 —

W dalszym ciągu niniejszego artykułu pomówimy o reszcie przedłożonych projektów ugodowych.

(C. d. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 11 maja.

(††) Na dzisiejsze posiedzenie Izby przybył nowo obrany poseł ks. Kopyciński i złożył przyrzeczenie. Posłowie Lewakowski i Czerkawski otrzymali urlopy, pierwszy do 15 b. m., drugi na trzy tygodnie. P. Smarzewski złożył mandat jako członek komisyi budżetowej.

Podczas wyborów przez oddawanie kartek w celu uzupełnienia składu kilku komisyj, a między niemi komisyi cłowej, odbyło się trzecie czytanie wniosku o wybudowaniu lub nabyciu gmachów na poczty i telegrafy. Wniosek przyjęto.

Z kolei odbyło się pierwsze czytanie wniosku rządowego o przedłużeniu związku cłowego i handlowego z Węgrami.

P. Rieger wniósł, aby tak dla tego wniosku jak i dla reszty nieprzedłożonych projektów ugodowych wybrać komisyę z 45 członków z całej Izby, aby wszystkie stronnictwa miały w niej swoich reprezentantów. Wniosek Riegera przyjęto.

Z wyborów tymczasem dokonanych do komisyi cłowej dostali się z posłów galicyjskich: Fenoe, Chamiec, Sochor.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie reszty projektów ugodowych o przywileju banku, o długu 80 milionowym i o podatku od cukru.

Po załatwieniu formalnem tych spraw przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad projektem do ustawy o skuteczności administracyjnych orzeczeń władz wojskowych. Referentem jest p. Madeyski. Przy paragrafie 2 i 3 (o orzeczeniu i o zażaleniu z powodu orzeczenia) wystąpił p. Kopp w dłuższem przemówieniu z krytyką projektu i żądał, aby go odesłać do komisyi do przerobienia. Przedłożenia bronił reprezentant rządu, radca ministeryalny dr. Steinbach i referent p. Madeyski, poczem przyjęto owe paragrafy bez zmiany. Podobna rozprawa toczyła się przy paragrafie 5; wreszcie przyjęto resztę paragrafów.

Następnym przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi podatkowej o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych i o rezolucyi, wzywającej rząd, by w okolicach klęską dotkniętych co rychlej zbadał szkody, a tymczasem wstrzymywał się od egzekucyi podatkowej.

Do rozprawy generalnej nad tą sprawą zapisany był między innymi p. Chamiec za wnioskiem. Przypomina on dawniejsze usiłowania, skierowane do zniżenia podatku gruntowego; a ponieważ się to nie stało, dobrze jest przynajmniej, że w razie klęski elementarnej będą podatki odpisywane. Mowca nie jest jednak zadowolony ze wszystkich ustępów przedłożonego projektu i dlatego zapowiada poprawki przy rozprawie szczegółowej.

Po przemówieniu jeszcze innych posłów, a wreszcie po wyjaśnieniach reprezentanta rządowego Mayera — przerwano ciąg dalszy posiedzenia. Następne odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym: 1) uzupełniające wybory; 2) wybór komisyi 45 do projektów ugodowych; 3) trzecie czytanie projektu o skuteczności orzeczeń władz wojskowych; 4) ciąg dalszy dzisiejszego posiedzenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 maja

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył rząd resztę projektów ugodowych z Węgrami, do których rozbioru na wniosek p. Riegera uchwalono wybrać osobną komisyę z 45 członków. Wybór jej odbędzie się we czwartek. Według *Presse* w skład tej komisyi wejdzie po dziewięciu posłów z Koła polskiego i klubu czeskiego, pięciu z klubu Hohenwarta, czterech z klubu Liechtensteina, piętnastu z lewicy, po jednym z klubów: Coroniniego, trydenckiego i ruskiego.

W komisyi sądowniczej Izby poselskiej Rady państwa referował na ostatniem posiedzeniu poseł Zawadzki rządowy projekt konwencyi z Węgrami w sprawie praw autorskich. Sprawozdawca zalecił przystąpienie do rozprawy szczegółowej, a zarazem wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby obowiązujące przepisy o prawach autorskich poddał reformie, odpowiedniej obecnym stosunkom i pojęciom i rychło do konstytucyjnego postępowania przedłożył. Po krótkiej rozprawie przyjęto projekt konwencyi wraz z rezolucyą.

Wczoraj sejm pruski obradował nad czwartym wnioskiem antipolskim co do mianowania nauczycieli szkół ludowych w Poznańskiem i Prusach wschodnich. Podczas tych obrad Windthorst inaugurował nową debatę walki kulturnej. Po mowie Hobrechta (narodowo-liberalny), który zauważył, iż ustawa mieści w sobie zmianę konstytucyi i z tego powodu traktowaną być powinna według regulaminu, Windthorst oświadczył, iż ustawa jest naruszeniem konstytucyi, wielkiej na przyszłość doniosłości i dla tego powinna być odrzuconą. Będzie on głosował za powiększeniem szkół, lecz nie za taką ustawą wyjątkową, która znowu w sposób krzyczący wyklucza protestanckie okolice prowincyj wschodnich. Ustawa ta jest prejudykatem na przyszłość, który ma utorować drogę dla opanowania szkoły przez państwo, uczynienia nauczycieli pionkami w rękach rządu, a wreszcie dla usunięcia szkoły z pod wpływu chrześciaństwa. Takich celów popierać nie można. — „Żądam *status quo ante* — mówił Windthorst — to jest szkoły jaka istniała przed ustawą o nadzorze szkolnym. Jeżeli się to nie stanie, będziemy walczyć, a mieć będziemy po naszej stronie i wiernych kościoła protestanckiego.“ Minister Gossler zwalczał wywody Windthorsta oraz interpelacyę, jakoby ustawa była zmianą konstytucyi.

Przy obradach sejmu pruskiego nad trzeciem czytaniem projektu kościelno-politycznego w imieniu Koła polskiego zabrał głos prezes tegoż dr. Szuman i oświadczył w dłuższym wywodzie, że Polacy wstrzymują się od głosowania nad tym projektem, tudzież wyłuszczył powody, dla czego to czynią. Ostatecznie projekt kościelno-polityczny uchwalony został 260 głosami przeciw 108. Przeciw wnioskowi głosowali narodowo liberalni i część wolnomyślnych. W imieniu pierwszych przemawiał Gneist, w imieniu drugich Virchow.

Zachowanie się Francyi wobec Grecyi uważają w Petersburgu za oznakę, iż republika dąży do pozyskania sympatyi Rosyi. Za dowód tego służyć ma także, iż Freycinet polecił francuskiemu członkowi komisyi dunajowej, postępować w myśl propozycyj rosyjskich. Jeżeli Francya, wnioskują polityce rosyjscy, w sprawie wschodniej stanie po stronie Rosyi, wtedy Anglia będzie zupełnie izolowaną, a inne mocarstwa, a więc i Niemcy, będą miały ręce związane.

Nowosti dowiadują się z pewnego źródła, iż wybuch wojny między Rosyą i Chinami jest nieunikniony. Spory graniczne wynikłe na rosyjsko-chińskiej granicy i wymagania Chin są tego rodzaju, iż Rosya tylko wojną odpowiedzieć na nie może. Rząd chiński zgromadził już w Mandżuryi 15000 wojska doskonale wyćwiczonego przez niemieckich instruktorów.

Położenie przyszłego gabinetu ateńskiego nie będzie w każdym razie godnem zazdrości. *Indépendance Belge* otrzymała z Aten korespondencyę, przedstawiającą dosyć szczegółowo tamtejsze stosunki, a nie zawierającą bynajmniej uspakajających wiadomości. Usposobienie umysłów ma być dziś takie, iż w razie, gdyby ludność przekonała się, że król nie wyda Turcyi wojny, można się spodziewać wybuchu rewolucyi. Grecya znajduje się już na stopie wojennej, włościanie opuszczają swoje pola i ogrody i przygotowują się chwycić za broń. Kasa państwowa wskutek nieustannych uzbrojeń została wyczerpana, cofnięcie się więc, mógłby król Jerzy przepłacić utratą korony, dlatego wojna ma być nieunikniona. W Atenach oddają się nadziei, że wybuchnie ogólne powstanie na Krecie i w Macedonii, wskutek czego przesilenie skończyłoby się pomyślnie dla Grecyi.

Radość, jaka panowała we Francyi po pierwszej nocie Delyannisa, schlebiającej francuskiej dumie narodowej, ustąpiła miejsca rozczarowaniu, gdy się w Paryżu przekonano, że Francya jest wobec innych państw zupełnie odosobnioną. *Journal des débats* zamieszcza z tego powodu obszerny artykuł, w którym stara się dowieść, że to odosobnienie Francyi jest dziełem ks. Bismarka. Dziennik ten przypomina, że Niemcy utrudniały Francyi jej zadanie w Azyi wschodniej i że kanclerz niemiecki rozbudza zawsze w narodzie niemieckim niechęć do Francyi — ile razy chodzi mu o uzyskanie poparcia dla swej polityki wewnętrznej.

Zwycięstwo, jakie rząd serbski odniósł przy wyborach do skupczyny, jest w rzeczy samej tylko pozornem, gdyż opozycya liczy między wybieralnymi członkami skupczyny niemniej stronników, jak partya rządowa. Większość, na której się opiera gabinet Garaszanina, zawdzięcza swe istnienie tylko temu, iż czwarta część członków skupczyny zasiada w niej na mocy nominacyi królewskiej. W każdym razie dalszy byt gabinetu jest dziś zapewniony, a zagraniczni przyjaciele Garaszanina, którzy obawiali się zwycięztwa opozycyi, nie ukrywają swej radości. W serbskich sferach rządowych niemiłe sprawiło wrażenie, że stolica kraju wybrała opozycyjnego kandydata; tłómaczą to tem, iż około 80 urzędników i profesorów głosowało przeciw rządowi. Jeszcze przed otwarciem skupczyny odbędzie się w Belgradzie konferencya wszystkich stronnictw opozycyjnych; wezmą w niej udział równie posłowie radykalni jak i stronnicy Risticza.

Uwaga Europy zwraca się teraz na Turcyę, której armia zajmuje zbrojne stanowisko na granicy tessalskiej. Lord Rosebery przyznał w Izbie lordów, że postępowanie Grecyi mogło doprowadzić do wojny, gdyż Turcya nie jest w stanie utrzymać dłużej trzechkroć-stotysięcznej armii na stopie wojennej i musiałaby rozpocząć akcyę zaczepną, gdyby Grecya nie przyspieszyła demobilizacyi. Wiadomości z Aten pozwalają się domyślać, że król Jerzy przyjmie ostatecznie dymisyę Delyannisa, który nie chce żadną miarą przyjąć na siebie odpowiedzialności za odstąpienie od dotychczasowego programu. Nowy gabinet nie potrzebowałby się krępować temi względami i mógłby w krótkim czasie uspokoić obawy Turcyi, która mimo wszystkich zapewnień o pokojowych zamiarach Grecyi, nie może nabrać zaufania do mężów stanu, stojących dziś w Atenach u steru.

Monachijska *Allg. Ztg* zamieszcza pod datą 10 maja następujące uwiadomienie w sprawie prywatnej kasy króla Ludwika: „Ponieważ poufne układy między ministrami i niektóremi posłami, nawiązane wkrótce po Wielkiejnocy celem przedłożenia sejmowi projektu pożyczki, nie osiągnęły rezultatu, przeto ministeryum ujrzało się zniewolonem przedstawić królowi dnia 6 b. m. smutny stan kasy królewskiej i nieuniknione następstwa tego stanu, a zarazem zwrócić jego uwagę na potrzebę uregulowania z własnej królewskiej inicyatywy stosunków prywatnej kasy przez układy z najbardziej natarczywymi wierzycielami, przez roztropną oszczędność, zaniechanie kosztownych budowli, zmniejszenie sztabów i t. d. O ile nam wiadomo, najjaśniejszy pan nie odpowiedział dotychczas na to szczere, a zarazem pełne uszanowania przedstawienie gabinetu“.

Izba gmin, która rozpoczęła w poniedziałek obrady nad billem irlandzkim, w drugiem czytaniu zbierze się na następne posiedzenie we czwartek. Z długiej mowy Gladstone'a, na uwagę zasługuje ustęp, w którym prezes gabinetu zastanawia się nad żądaniami Chamberlaina. Rozwijając szeroko poglądy, wypowiedziane w manifeście do wyborców, oświadczył Gladstone, że gotów jest przystać na utrzymanie wspólnego parlamentu dla Anglii i Irlandyi, o ile się to da pogodzić z istnieniem osobnego parlamentu irlandzkiego. Zgadza się on mianowicie na to, ażeby posłowie irlandzcy brali udział w obradach parlamentu wspólnego nad reformami podatków, co się zaś tyczy udziału ich w innych sprawach, to ma o tem rozstrzygać osobna komisya. Mimo tego pojednawczego tonu, lord Hartington nie cofnął swego wniosku o odrzucenie projektu. Jakie stanowisko zajmie w ostatniej chwili Chamberlain, jest jeszcze wątpliwem.

Kortezy hiszpańskie zebrały się przedwczoraj na pierwsze posiedzenie. Minister Sagasta odczytał mowę tronową ułożoną w duchu liberalnym. Rząd zapowiada w mowie tronowej reformę ustawy wyborczej i rozszerzenie praw obywatelskich, zagwarantowanych w konstytucyi. Nadto przyrzeka rząd zająć się kwestyą socyalną i polepszyć położenie warstw pracujących. Program rządu obejmuje reformę marynarki i ulepszenia w armii. We wszystkich ministeryach mają być zaprowadzone oszczędności. Powiększonym zostanie tylko budżet oświaty i robót publicznych. Przy końcu mowy tronowej wyraża królowa ufność w szczęście i pomyślność narodu.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi ekonomicznej r. m. Hajdukiewicz wnosi: Rada uchwali: Odnośnie do uchwały na posiedzeniu d. 4 marca b. r. powziętej, zatwierdzającej plan parcelacyi realności miejskiej, zwanej Maślakówką, sprzedać z tejże realności: 1) Majorowi Franciszkowi Warzecha parcelę VI, mierzącą powierzchni około 273 sążni □. 2) Franciszkowi Lindquistowi, profesorowi budownictwa parcelę XII powierzchni około 292 sążni □ za cenę przez nich na licytacyi z dnia 15 kwietnia zadeklarowaną, (po 15 złr. i 1 ct. za sążeń □).

Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydyum oraz wiceprezydenta Friedleina i dr. Jana Hajdukiewicza. — Uchwalono.

R. m. Bochenek imieniem komisyi statystycznej odczytuje sprawozdanie z czynności tejże, przyjęte przez Radę do wiadomości, oraz wnosi o zatwierdzenie etatu wydatków na rok bieżący i udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 500 złr. na zebranie dat statystycznych, tyczących się szkół w mieście. Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik wydziału p. Umiński wnosi następujące 3 wnioski: a) Rada uchwali: Celem uporządkowania ulicy Zielonej, a) nabyć od p. Juliana Friedleina, wł. realności Nr. 23 przy ulicy Starowiślnej grunt, obejmujący powierzchni 271·75 sążni □, licząc jeden sążeń □ po 28 złr.; b) kończynę ogrodu, wchodzącą w ulicę św. Sebastyana, dla wyprostowania tejże ulicy, przyjąć od p. Friedleina bezpłatnie; c) oddać bezpłatnie temuż właścicielowi grunt miejski, mierzący powierzchni 85·25 sążnia □; d) za usunięcie drzew owocowych i krzewów rosnących na parceli a. b. c. wypłacić p. Friedleinowi 500 złr., pod warunkiem, iż tenże wyrąbie je własnym kosztem. Koszta inne z tego kupna i sprzedaży wynikłe poniesie gmina m. Krakowa. Do zawarcia kontraktu upoważnia się p. prezydenta, oraz pp. Hajdukiewicza i Kwiatkowskiego.

Drugi wniosek: Rada miasta uchwali: Dla zastosowania się z budową domu do linii regulacyjnej ulicy Karmelickiej, odstąpić p. Barańskiemu, właścicielowi gruntu miejskiego, przed tąż realnością położonego, część obejmującą pow. 25·8 sążni □ po cenie 5 złr. za 1 sążeń □. Koszta spisania kontraktu, intabulacyi i stempli zapłaci nabywca. Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta m., oraz radców miasta: Friedleina Józefa, wiceprezydenta i dr. Jana Hajdukiewicza.

I trzeci: Rada miasta uchwali: Dla zastosowania się z budową domu do linii regulacyjnej ulicy Dietla i Zielonej, odstąpić Michałowi i Apolonii małż. Adamskim, właścicielom realności przy rogu pomienionych ulic położonej, skrawek przyległego gruntu miejskiego, obejmujący powierzchni 21·14 sążni □ w cenie po 5 złr. za 1 sążeń □, czyli za ogólną sumę 105 złr. 75 ct. Koszta spisania kontraktu, przepisania własności i stempli poniesie nabywca. Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta m. oraz radców m.: Józefa Friedleina i dr. Jana Hajdukiewicza. Bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnosi: Zatwierdza się linię regulacyjną dla ulicy Miedzuch, położonej między ulicą Krakowską a Nowym placem i oznacza szerokość dla tej ulicy na 10 metr. I drugi wniosek: Zezwala się ks. Czartoryskiemu na połączenie realności dział I l. 313, z realnością l. 315 za pomocą ganku krytego, po nad ulicą Pijarską wybudować się mającego, z tem zastrzeżeniem, że szerokość ulicy nie będzie zmieniona, oraz że książę nie będzie rościł sobie żadnych pretensyi do gruntu miejskiego w ulicy Pijarskiej pod projektowanym gankiem położonego. Oba wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi wnosi r. m. Domański: 1) zezwala się na sprawienie beczkowozu dla zakładu czyszczenia miasta u pp. Peterseima i Meisnera za cenę 570 złr.; 2) na pokrycie tego wydatku udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 570 złr. z funduszu amortyzacyjnego, z którego całe urządzenie systemu Talarda pokryte zostało tytułem pożyczki do zwrotu temuż funduszowi. Uchwalono.

Imieniem sekcyi V. r. mag. Szymkiewicz wnosi o udzielenie przyjęcia do gminy następującym osobom: właścicielowi realności p. Wacławowi Toczyskiemu, do gminy Podlaszany w powiecie Mieleckim należącemu, poddanym rosyjskim: Franciszkowi Głowackiemu, zecerowi, Kazimierzowi Janowi dw. imion Miecznikowskiemu, konduktorowi dróg krajowych i budowniczemu w Buczaczu, Wolfowi Perlmuterowi kupcowi i Ambrozyi z Zaborowskich Napieralskiej, właścicielce dóbr, wreszcie poddanemu pruskiemu Kazimierzowi Jonasowi, słuchaczowi praw. Uchwalono.

Imieniem komisyi przemysłowej odczytuje r. mag. Zawiłowski sprawozdanie tejże o stanie i rozwoju szkół przemysłowych w roku 1884 na 1885, które Rada przyjmuje do wiadomości.

Imieniem sekcyi III r. m. Szpakowski podaje do wiadomości Rady sprawozdanie magistratu o ilości przekupniów w sieniach domów handlujących. Liczba ich zmniejszyła się w ciągu r. 1885 z 63 na 60. — Na tem skończono posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 12 maja

W feletonie zaczynamy z dniem dzisiejszym nowellę Witolda Kalinowskiego pod tyt.: „Zmarnowany. Studyum z życia ludu litewskiego“. — Bogate i tak bujnie w obcych piśmiennictwach rozkwitające pole nowellistyki, czerpiącej tematy z życia wiejskiego ludu, przez długi czas leżało u nas prawie odłogiem, mimo danego w tym kierunku, jak w tylu innych, pierwszego impulsu ze strony T. T. Jeża. Większa część wprawdzie naszych nowel dzieje się na wsi... ale nie w chacie, lecz w dworku szlacheckim, stosunki wiejskie służą tylko za ramy obrazu, chłopi służą za sztafaż. Tam zaś, gdzie są oni powieści bohaterami, gdzie rzecz całkowicie snuje się w świecie włościańskim, chłopi ci są zwykle postaciami wyjętemi z wymarzonej sielanki, nader niepodobnej do rzeczywistego życia. Nawet powieściom wiejskim najznakomitszych naszych pisarzy, które perłami literatury naszej pozostaną na zawsze, brak tej wybitnej, na osobistej obserwacyi opartej charakterystyki naszych stosunków wiejskich i naszego ludu. Szczegółowe a wierne studya na tem polu są u powieściopisarzy naszych rzadkością i zamiast nich spotykamy konwencyonalizm i szablon.

W nowszych dopiero czasach zaświeciło kilka pierwszorzędnych talentów na tem polu, między któremi prym trzymają Prus i Orzeszkowa. Równie wiernie podaje charakterystykę ludu huculskiego Jul. Turczyński. Podają nam oni wizerunek chłopa różnych okolic kraju takim, jakim jest rzeczywiście. Wszystkie rysy zdjęte sumiennie z natury, fotografowane nieledwie. Takiemiż zaletami odznacza się także nowella Kalinowskiego, którą dziś zaczynamy drukować. Oparta na dokładnej znajomości warunków życia ludu litewskiego, na długoletniej obserwacyi w chacie wiejskiej, w świetle objektywnej prawdy przedstawia nam tamtejsze stosunki a żywcem przenosi w nowellę rzeczywiste postaci. Jako realistyczny obraz litewskiego ludu w powieściowej formie, jest to, jeśli się nie mylimy, jedna z pierwszych prób na tem polu.

Profanacya religii. Pisaliśmy już raz o osławionych *biletach do raju*, rozsprzedawanych pomiędzy wiernych. Obecnie mamy znowu przed sobą analogiczne *bilety na podróż do nieba*, które rozsprzedawano w kościele na Skałce, z początku po 4 ct. w. a. — a gdy odbyt wzrastał, po 10 ct. w. a. Rozchodzi się to między ludem w tysiącach egzemplarzy, a i z młodzieży szkolnej bardzo wielu zaopatrzyło się w te bilety. Oto ich treść dosłowna:

Bilety na podróż do nieba.

Odjazd: o każdej godzinie.

Przybycie: gdy Bóg zechce.

I. klasa (pociąg pospieszny): Niewinność i męczeństwo, lub wykonywanie rad ewanielicznych ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

II. klasa (pociąg osobowy): Pokuta, zaufanie do Boga i dobre uczynki, tj. modlitwa, posty i jałmużna.

III. klasa (pociąg zwyczajny): Wykonywanie przykazań Bożych i Kościoła i wypełnianie obowiązków swego stanu.

IV. (bardzo rzadko): Nawrócenie się na łożu śmierci.

(Strona odwrotna).

Uwagi:

1. Pociągi nie wracają.
2. Pociągów przyjemnościowych nie ma.
3. Małe dzieci, niedoszłe do rozsądku, nic nie płacą, jeśli się tylko znajdują na łonie Kościoła katolickiego.
4. Uprasza się podróżnych, żeby tylko dobre uczynki zabierali ze sobą. W przeciwnym razie mogliby się spóźnić na pociąg, albo się narazić na nieprzyjemny pobyt na przedostatniej stacyi (czyśćcu), gdzie wszystkie inne pakunki pozostają.
5. Na całej drodze i na każdej stacyi przyjmuje się podróżnych.
6. Każdy bilet powinien być zaopatrzony w znak łaski Boskiej uświęcającej.
7. Podróżni podczas jazdy z niższych klas mogą przechodzić do wyższych; przechodzenie z wyższych do niższych dla niebezpieczeństwa jest zakazanem.

Taka jest osnowa owych biletów. W imię prawdziwej religijności musimy energicznie zaprotestować przeciw takiej nędznej spekulacyi, osłaniającej się płaszczykiem religii, a wyzyskującej tylko dobrą wiarę ludzi nieoświeconych. Jest to taka profanacya religii, że trudno nam było uwierzyć, aby się to mogło dziać za wiedzą i zezwoleniem władzy duchownej. Ale jeżeli zważymy, że raz już zwracano uwagę na to, lecz widocznie bezskutecznie, skoro się to samo po-

wtarsa — też oczywiście kompetentne władze duchowne co najmniej patrzą przez palce, jak się w miejsce prawdziwej religijności szerzą jakieś skoszlawione wyobrażenia, które nawet w zamierzchłych wiekach średnich byłyby jeszcze zbyt raziły. Gdyby kto chciał umyślnie działać na szkodę religii, lepszego chyba środka nie wymyślił!

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Sanoka p. Henrykowi Kieszkowskiemu, dyrektorowi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z okazyi nadchodzącej 25 rocznicy założenia Towarzystwa.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się we czwartek d. 13 maja od godz. 12 do 1 publiczny odczyt p. Stefana Szolc-Rogozińskiego, którego przedmiotem będą: „Obyczaje, zwyczaje i tryb życia murzynów zatoki Biafryjskiej.“

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny w sali kasyna powszechnego odbył się wczoraj wobec licznego zebrania słuchaczów. Słynnego skrzypka p. Korwin Piotrowskiego, który wykonał utwory Raffa, Gounoda, Brucha i innych przyjmowano nader sympatycznie. Dwa monologi p. Fiszera: „Żeniaczkiewicz“ i „Opowiadanie o balu u p. Silbermanna“ przeplatały produkcyę muzyczną, wywołując wesołość w sali.

Pan Jan Fuchs, członek opery w Norymberdze przybył do Krakowa dla odwiedzenia rodziny.

Na koncercie danym w poniedziałek w teatrze w połączeniu z przedstawieniem scenicznem na pogorzelców Stryja i Liska pani Montigny-Remaury grała na nowym fortepianie z fabryki Bösendorfera, który umyślnie na ten wieczór wysłał z Wiednia stroiciela wraz z instrumentem i żadnego za to nie chciał przyjąć wynagrodzenia. Piękny ten objaw współczucia dla pogorzelców naszych ze strony właściciela słynnej fabryki zasługuje na uznanie.

Zmarli. Dnia 7 bm. odbył się w Tarnopolu pogrzeb doktora praw Włodzimierza Madzia przy nader licznym współudziale publiczności różnych stanów. Zmarły, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, był przez długi szereg lat jedną ze znakomitości miasta i piastował wiele godności bez najmniejszej skazy. Posłował na Sejm w Kromieryżu; przez lat 20 był burmistrzem miasta z tych 13 w erze konstytucyjnej, — twórca kasy oszczędności i prezesem jej wydziału a nieustannie członkiem rady miejskiej.

Zmarł temi dniami w Londynie znany przyjaciel Polaków, poeta i dziennikarz angielski, Edmund Ollier. Jako współpracownik *Ainsworths Magasine*, pisywał w kwestyach, dotyczących naszych stosunków i literatury. Był w korespondencyi z Zygmuntem Krasińskim. W *London Review* był sprawozdawcą z wojny krymskiej, podczas której przebywał jako reporter przy sztabie angielskim. Ostatnie artykuły jego drukowały się w dzienniku politycznym *Echo*.

Wylew Dniepru. Poziom wody na Dnieprze wielce się wzniósł. Rzeka, występując z łożyska, zalała nisko położone miejscowości. W Kijowie wiele domów zalanych wodą. Ludność częściowo schroniła się do domu kontraktowego, inni znów lokują się wraz z całym dobytkiem żywym i martwym na strychach swych domostw. W ogóle od lat dawnych nie pamiętają tak silnego wylewu Dniepru o tej porze roku.

Ostracyzm towarzyski. *Kuryer warsz.* pisze: „W tych dniach kilka energicznych pań zaagitowało w szerokiem kole towarzyskiem, aby wypowiedziano znajomość pewnemu młodemu człowiekowi, który dopuścił się niesłychanego czynu, albowiem na kilka dni przed oznaczonym terminem ślubu zerwał zamierzony związek z tej racyi, iż narzeczona przez złe umieszczenie posagu straciła swój majątek. Biedne dziewczę, sierota, po takiem rozczarowaniu mocno się rozchorowało. Postępek pana N. ogólnie potępiono, a za staraniem energicznych dam nie ma on dziś wstępu do żadnego z domów, w których dotąd był przyjmowany.“

Gdyby taki ostracyzm towarzyski stosowano wszędzie i do wszystkich niehonorowych postępków, sąd społeczeństwa byłby największą karą dla niegodziwych, zbyt często tłomaczonych lekkomyślnością, zasługującą na wyrozumiałość.

TEATR.

(Występ pani Felicyi Stachowicz)

Wyrugowanie z najnowszego repertuaru ról czysto salonowych, poczęte za pomocą sztuk umyślnie przerzucanie się artystek na pole szersze, które otwiera komedya salonowa francuska, stwarzając bohaterki nowego pokroju, przez pół liryczne, częściej umiarkowanie dramatyczne, a najczęściej takie, które wymagają wszechstronnej z osobie wszystkie możliwe sposobności do okazania zręczności aktorskiej. Rola dla aktorki i na jej życzenie pisana, posiada największe pierwiastki nietyle natury ludzkiej, ile naginające się do indywidualności Sary Bernhardt, lub innej gwiazdy teatralnego firmamentu. Losy p. Klary Beaulieu po jej zamężściu za właściciela kuźnic należą właśnie do rzędu tych Quodlibetów scenicznych, które dokonałe są dla aktorek. Zmiana repertuaru u aktorki nie należy do rzadkości. Niejednokrotnie tragiczna Fedra lub Kamilla po długiej a bezsilnej walce z kreacyami heroicznemi kończy swą karyerę na doskonałem odtwarzaniu pani Figaszewskiej; zmiana warunków fizycznych jest tu głównym powodem zmiany ról. Z gry pani Stachowicz poznać można, że grywała dziewczątka naiwne i że lubo wiele pracy poświęciła, a warunki jej dopomogły i dziś repertuar seryo jest jej żywiołem, to jednak dykcya często pieszczotliwa, śmiech pusty, bez odcienia uczuciowego są często znamionami pierwotnego repertuaru.

Ten repertuar pozostawił jednak więcej dodatnich wpływów. A najprzód ruchliwość sceniczną (krępowaną u nas rozmiarami sceny) i wypełnianie akcyi. W czasie zeszłorocznych występów Pospiszilówniej konstatowano już ten takt na naszej scenie, że aktorzy młodsi nie zadają sobie trudu śledzenia przebiegu akcyi, nie słuchają na scenie, nie współgrają, fałszywie akcentując wskutek tego i nie utrzymując tonu scen wybitnych, nie mówiąc już o całości. A że wystrzeganie się podobnych błędów może wyrobić materyał artystyczny, śmiało dążący do wydoskonalenia się — przykładem pani Stachowicz. Będąc na scenie, zajęta jest nią tylko. Widzimy ustawicznie Klarę, interesującą się swym narzeczonym, dumną w obejściu się z nim po rozłączeniu, kochającą męża po dniach obojętności, słowem Klarą Derblay ze wszystkiemi rysami jej charakteru, może dziwacznego nieco, ale takiego, jak autor chciał ją mieć. Pani Stachowicz wnosi na scenę niepomiernie ważny rys scenicznej doskonałości, niczem nie zastąpionej — wdzięk kobiecości, który widza usposabia najsympatyczniej dla bohaterki, porywa go w wir akcyi i zainteresowywa. Skala dramatycznych sił pani St. nie jest rozległa, z powodu niezbyt silnego głosu, konsekwencya jednak, z jaką artystka rozwija charakter Klary, pozwoliła jej w ramach, z góry postanowionych, uniknąć dysproporcyi głosu. Wszystko obliczane w granicach siły rozporządzalnej stworzyło harmonijną, doskonałą całość. Zapał i werwa, jaki pani St. na scenę wnosi, udzielił się i współgrającym, szczególniej p. Rygerowi. W obsadzie sztuki zaszło wiele zmian — nie wszystkie na jej korzyść, zwłaszcza ks. de Bligny, baronowa de Prefont i Zuzanna powinni dokładniej opracować swe role. Publiczność, wypełniająca szczelnie teatr, serdecznie przyjmowała artystkę, rozczuloną owacyami. Dlaczego jednak to rozczulenie udzieliło się pewnej części grających, wskutek czego dyalogi „zacinały się“ — nie wiemy, jak trudno jest przyznać prawo egzystencyi na scenie zielonemu parawanowi z I aktu.

Jutro pani St. wystąpi w „Mężu z grzeczności“. Rola ta ma być popisową i w grze lwowskiej artystki nabierać ma wiele uroku. *Aem.*

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13 maja: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza. Drugi gościnny występ Felicyi Stachowicz. — Abonamentu Nr. 10.

W sobotę 15 maja: „Pani doktór“, komedya w 3 aktach pp. Ferrier i Bocage. Po raz pierwszy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dłużniewski Marceli: „Prusy w czasie rozbioru Polski i współczesna prasa Europy“. Wydanie drugie. Kraków, 1886 (170 str.). Zamieściliśmy w roku przeszłym pochlebną wzmiankę o zajmującej i będącej na czasie książeczce p. Dłużniewskiego pod tyt.: „Współczesne głosy zagraniczne o rozbiorze Polski“ Kraków, 1884. Książeczka ta wielce interesująca pojawiła się obecnie w wznowionem wydaniu z zmienionym tytułem. Zmiana ta znajduje usprawiedliwienie w intencyi autora, aby w samym już tytule położyć nacisk na podstępną politykę państwa, które pod maską przyjaźni przyłożyło najzgubniej ręki do upadku naszej ojczyzny a dziś najzawziętszym imienia polskiego jest wrogiem.

— Pożar Stryja. *Tygodnik ilustrowany* podaje w ostatnim numerze rysunki przedstawiające pożar Stryja a dalej widoki ruin główniejszych budynków, gimnazyum, kościoła, wreszcie widok rynku i miejsca wybuchu katastrofy. Ogólny widok ruin nieszczęśliwego miasta zdjęty jest z wieży ocalałej cerkwi. Rysunków dokonał artysta S. Wolski „według nadesłanych materyałów“. Podając te rysunki, ofiaruje redakcya 15 rubli dla pogorzelców i zachęca czytelników do składki.

— „Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincyonalizmy, zebrał Aleksander Walicki.“ Najwymowniejszym dowodem pożyteczności tej nie nowej już książki, jest trzecie z rzędu znacznie powiększone jej wydanie (Kraków i Warszawa, nakład Gebethnera i Wolfa, druk Wł. L. Anczyca pod zarz. J. Gadowskiego). Przeszło tysiąc wyrazów źle używanych w mowie i piśmie zebrał autor, cytatami z rozlicznych pisany dowodząc, że nie z dziedziny fantazyi, lecz z rzeczywistości zdołał skrzętnie błędy te ponotować. Przeglądając książkę, napisaną zresztą bez pretensyi do naukowości, a posiadającą wyłącznie praktyczną wartość, ze smutkiem się widzi, iż najbardziej może ulega skażeniu piękny nasz język u pisarzy kształcących się w szkołach rosyjskich i przyswajających sobie rozliczne właściwe tylko językowi rosyjskiemu wyrażenia. Cudactwa galicyjskie wszakże objęte tym zbiorem wiecej jeszcze rażą monstrualnością i zupełnym brakiem podstawy do używania ich tak w mowie, jak i piśmie. Książka ta jako podręcznik znaleźć się powinna w rękach każdego, kto dba o czystość mowy, przedewszystkiem jednak polecić ją można piszącym do druku, gdyż wykazane w niej błędy, jak nie wypleniony chwast rozrosły się głęboko w literaturze naszej i dziennikarstwie.

Dział ekonomiczny.

Regulacya rzek galicyjskich. Namiestnictwo odesłało do Wiednia generalny projekt regulacyi rzek galicyjskich, mianowicie: górnej Wisły od ujścia Biały do ujścia Przemszy, Soły, Skawy, Raby, Dunajca aż do Zgłobic, Wisłoki do Mielca, Wisłoka, Sanu do Jarosławia, Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, Stryju, Świcy, Łomnicy, Bystrzycy Nadwórniańskiej i Bystrzycy Sołotwińskiej. Elaborat obejmuje 15 tek z 881 rysunkami i 86 tablicami, a nadto foliant objaśnień. Przestrzeń rzek, projektem objęta, wynosi 1460 kilometrów. Praca dokonaną została w ciągu dziewięciu miesięcy, a kosztowała 80—85.000 złr., więc o 15—20.000 złr. mniej, aniżeli preliminowało ministerstwo.

Ogólna suma kosztów regulacyj tych 13 rzek wynosi według projektu generalnego 14.200.000 złr., a dodawszy do tego koszta zabudowań potoków górskich i zalesień w sumie 1,078.000 złr., oraz koszta zarządu w czasie 15-letniego okresu budowy w sumie 1,575.000 złr., otrzymamy 16,853.000 złr. Jeżeli koszt ten pokryty zostanie przez państwo w stósunku 60 proc. do 40 prc., to na państwo przypadłaby suma 10,111.800 złr., a na kraj złr. 6,741.200 złr., roczna rata w ciągu 15 letniego okresu budowy obciążyłaby budżet państwowy wydatkiem 674.120 złr., a budżet krajowy wydatkiem 449.414 złr. W ostatniej kwocie mieści się już także udział stron, do konkurencyi powołanych.

W obronie przemysłu naftowego wysłała zwierzchność miasta Biecza petycyę do Koła polskiego,— w której uprasza, aby Koło nie dopuściło nadal oszustw, dotychczas praktykowanych, przy wprowadzaniu gotowej lecz zanieczyszczonej nafty pod nazwą surowcu, bo krajowy przemysł naftowy tylko przez takie oszukańcze manipulacye zachwiał się w swoim rozwoju i grozi upadkiem.

Młyny królewskie w Krakowie przeszły na własność Towarzystwa angielskiego akcyjnego w Londynie, noszącego nazwę: „Galician Milling and Industrial Company“ za 22.000 fst., czyli 264.000 złr. Towarzystwo to ma 100.000 fs. kapitału zakładowego w akcyach po 1 fs. Celem tego Towarzystwa jest eksploatacya przemysłu młynarskiego w Galicyi, a więc wywożenie produktów mącznych i krup, tu wyrobionych, do Anglii.

Ta wiadomość, podana przez jednę gazetę niemiecką, poświęconą sprawie młynarskiej, zasługiwałaby pozornie na niejaką wiarę, gdyby nie była zbyt przesadną. Doniesienie o posiadaniu przez utworzone Towarzystwo okrągłych 100.000 fnt. szt., jako kapitału zakładowego a zebranego rzekomo w akcyach po 1 funt. — jest widocznie łapką na łatwowiernych, których się chce złapać na kupowanie tych akcyi, aby na tem zrobić dobry interes gründerski. — Zatem ostrożność nie zawadzi!

Rokowania traktatowe w Bukareszcie z Rumunią zostały zawieszone aż do czasu nadejścia nowych instrukcyi z Wiednia. Żądania pełnomocników rumuńskich są tak wygórowane, a po części tak dziwne, iż pełnomocnicy austro-węgierscy żadnym sposobem na nie przystać nie mogą. Do 12 bm. miano według planu porozumieć się co do kwestyj zasadniczych, aby na ich podstawie ułożyć warunki obopólnego stosunku w terminie przechodowym, między wygaśnięciem wypowiedzianego traktatu, a zaprowadzeniem nowego. Dziś jednak sprawa tak stoi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa rokowania nie doprowadzą do niczego. W takim razie Rumunia zaprowadzi u siebie cło autonomiczne, a Austro-Węgry będą również musiały przed ostatecznem uchwaleniem taryfy cłowej, wprowadzić ją tymczasowo od strony rumuńskiej, otrzymawszy do tego upoważnienie w parlamentach.

Kolej fabryczna. Ministerstwo handlu udzieliło hr. R. Kinsky'emu, pełnomocnikowi dóbr Skole hr. Eug. Kinsky'ego, zezwolenie na wybudowanie i ruch kolei fabrycznej o normalnym torze z tartaku w Demni wyżnej do najbliższego punktu linii kolejowej ze Stryja do Beskidu.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu nieustannych miotań się *Czasu* i jego filii warszawskiego *Słowa* na lekkomyślność jakoby „złych dzienników“, co zdradziły niepotrzebnie tajemnicę, skompromitowały kraj wobec sfer najwyższych i decydujących, donosząc o zaniepokojeniu wśród włościan, ciekawem jest doniesienie wiedeńskiego korespondenta *Dziennika Poznańskiego*, który wprost oświadcza, iż właśnie stronnictwo *Czasu* pierwsze rzuciło popłoch i właściwie ono zaniepokoiło sfery rządzące i „kraj skompromitowało“. Oto co pisze wzmiankowany korespondent:

„W interesie prawdy musimy zwrócić uwagę na to, że największe zaniepokojenie opinii publicznej wyszło tutaj z kół *Czasowi* bardzo bliskich. Właśnie to posłowie z obozu t. zw. Stańczyków, skutkiem listów prywatnych, które nawet sprawy wcale groźnie nie przedstawiały, udali się do hr. Taaffego, zwrócili mu uwagę na grożące rzekomo rozruchy i wezwali go do interwencyi. Wyszły tedy stąd natychmiast telegramy do głównej władzy krajowej z wezwaniem o informacye i z instrukcyą, a p. Zaleski, namiestnik, dowiedziawszy się drogą na Wiedeń o rzekomych zaniepokojeniach, wysłał specyalnego komisarza na miejsce; od tego czasu zaczęły się pojawiać w dziennikach wiadomości niejednokrotnie przesadzone. Może być tedy — że i misya komisarza rządowego do zaniepokojenia się przyczyniła. W całej tej sprawie widocznie wielkie oczy strachu, począwszy od pierwszych kroków w Wiedniu, wielką odegrały rolę i widziały więcej niż było rzeczywiście.

„Że prasa polska przy tej sposobności otwarcie wystąpiła, wskazując na niektóre niezupełnie załatwione kwestye, które mogłyby polepszyć stosunek, jaki istnieje pomiędzy panem a włościaninem w Galicyi a dziś go pogarszają, to zdaniem naszem, tylko pochwalić można, a od taktyki podobnej i w przyszłości odstępować nie należy, nawet ryzykując to, iż pismacy wiedeńscy podobną otwartość wyzyskają przeciwko społeczeństwu polskiemu w ogóle a inteligencyi polskiej w szczególe.“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 12 maja. Wydział krajowy uchwalił jednogłośnie na członka Rady szkolnej krajowej w miejsce St. hr. Badeniego przedstawić cesarzowi do mianowania dra Władysława Zajączkowskiego, profesora matematyki a obecnie rektora politechniki lwowskiej. (Wyborowi temu można tylko przyklasnąć — rektor Zajączkowski bowiem należy do tych uczonych, którzy nie zasklepiając się wyłącznie w swoim zawodzie, gorący biorą udział w życiu publicznem, żywo się niem zajmują i potrzeby społeczeństwa studyują i znają. Nadzwyczaj sumienny i ścisły w pełnieniu swoich obowiązków, niezawisły nietylko stanowiskiem, lecz charakterem i wyrobionem zdaniem, znający dobrze sprawy szkolne z długoletniego zajęcia się niemi w Tow. pedagogicznem, będzie dr. Zajączkowski wybornym dla Rady szkolnej nabytkiem. Red. *N. Ref.*).

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 maja. Dzisiejsza *Wiener Ztng.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu o fladze handlowej na morzu.

Wiedeń, 12 maja. Członek Izby panów br. Fluck-Leidenkron umarł.

Buda-Peszt, 12 maja. Posiedzenie Izby poselskiej. Podczas rozprawy szczegółowej nad projektem do ustawy o pospolitem ruszeniu w odpowiedzi na wniosek, żądający przedłożenia wojskowego kodeksu karnego, opartego na pewnej jednolitej podstawie, oświadcza prezydent ministrów Tisza, iż odnośny projekt jest już gotowy w ministerstwie wojny, lecz że rokowania między obu gabinetami jeszcze nie ukończone, bo rząd węgierski żąda niektórych zmian. Rząd węgierski nie chce się w tej sprawie uprzód zobowiązywać, ani przepisywać sobie pewnego terminu. Po tem przemówieniu wniosek rzeczony został odrzucony.

Za to na inny wniosek, który żąda, aby językiem komendy w pospolitem ruszeniu był język obrony krajowej (honwedów) zgodził się minister. Przy tej sposobności p. Zuvics stawia wniosek, aby równocześnie uchwalić, żeby w oddziałach kroackich język kroacki był językiem komendy. W toku dalszej dyskusyi żąda p. Thaly, aby pospolite ruszenie miało sztandary narodowo-węgierskie. Na to odparł minister, że pospolite ruszenie nie będzie mieć własnych sztandarów. Po tej dyskusyi przyjęto poprawkę ministra według której ustęp o języku komendy wpisano w ustawę o pospolitem ruszeniu, oraz wniosek dodatkowy, który orzeka, że pospolite ruszenie jest integralną częścią armii.

Ateny, 12 maja. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Nowa lista ministeryalna jeszcze nie jest ułożona stanowczo. Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, wówczas nowy gabinet utworzy się jeszcze dziś przed południem — i złoży bezzwłocznie przysięgę, a następnie przystąpi do rozbrojenia armii.

Ateny, 12 maja. (Doniesienie *Biura Reutera*) W skład nowego gabinetu wchodzą: Petmeras jako minister wojny, Athanastades jako minister sprawiedliwości, a Kriezis jako minister marynarki. Cały gabinet będzie uzupełniony prawdopodobnie jutro. Ministrem spraw wewnętrznych będzie Rallis, a ministrem spraw zagranicznych Rikakis lub Heletopulos. Nowy gabinet przystąpi — jak się zdaje — bezzwłocznie do rozpuszczenia rezerw.

Londyn, 12 maja. Izba gmin odrzuciła wniosek, któremu sprzeciwiał się gabinet, — 117 głosami przeciw 62, wniosek o zniesienie kary śmierci; — a przyjęła w pierwszem czytaniu wniosek rządowy o wynagrodzenie szkód, zrządzonych podczas zaburzeń. Ustawa ta nie ma zastosowania wstecz obowiązującego do szkód, zrządzonych podczas ostatnich zaburzeń.

Buenos Ayres, 12 maja. Kongres rzeczypospolitej argentyńskiej otwarty. Orędzie prezydenta oznajmia, że stosunki z zagranicą są dobre, że w kraju panuje spokój, że liczba obcych kolonistów, osiedlających się w kraju, coraz więcej się wzmaga. Kiedy prezydent opuszczał kongres, jakiś nieznany człowiek ugodził go kamieniem w głowę. Sprawcę uwięziono. Rana jest lekką.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 maja 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·30	85·22
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	108 85	108·87
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878 —
Akcye kredytowe austryackie	282·—	281·80
„ „ węgierskie	287·75	287·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·03
Lombardy	104·50	106·20
Akcye Karola Ludwika	198·—	197·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	231·—
Anglo-bank	116·—	115 85
Union	71·50	71·10
Bankverein	108·55	108·50
Staatsbahn	228·80	229 30
Elbethalb.	152·50	152 25
Tramway	202·25	202·—
Länderbank	225·75	226·—
Alpine	26 25	26·60
Marka	—·—	61·90
Rubel	123·90	123 90
Dukat	—·—	5·93

Berlin d. 12 maja 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	455 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 12/5. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 60
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 50	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	94 60	95 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 40	99 80
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. . . . 100	90 75	92 —

Lwów, dnia 11/5. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 60
% „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 50
5½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	99 75
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 60	100 —

Warszawa, dnia 11/5. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	92 50
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	100 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 85

Wiedeń, dnia 11/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 30	85 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 45	85 65
4% „ „ złota . . . „ „ 100	114 85	115 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 80	101 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 25	138 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 85	104 —
5% „ papierowa . . . „ „ 100	95 —	95 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 25	117 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100	125 —	125 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 50	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 70	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 90	19 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 60	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	128 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 30	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	—
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 80	101 20
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 10
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	103 10	103 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 75	102 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 60	92 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 80	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 50	157 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 80	102 20
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 90	101 20
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 30
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	116 —	116 25
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	108 —	109 60
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	285 70	286 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	390 25	290 75
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	226 25	226 75
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	878 —	879 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	71 40	71 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	192 50	193 25
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2360 —	2370 —
10·50	Franciszka Józefa . . . . „ 200 „	217 —	217 75
13·50	Karola Ludwika . . . . . „ 210 „	197 60	198 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	230 75	231 25
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	244 —	244 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	153 50	154 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	193 25	193 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	190 75	191 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	229 25	229 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . . „ 200 „	104 25	104 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . . . „ 500 „	430 —	432 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 03	10 05
20-to Markówki . . . . . „ „	12 39	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 58	12 63
Banknoty włoskie . . . . . „ „	50 —	50 05
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 75	124 25

Ferdynandzie! Przyjacielu! przyjmij mą przestrogę,
Nie pozwalaj cudzoziemkom wchodzić w życia drogę!
Wszak nazwisko, które nosisz czystem być powinno,
Bo Ten, który go zostawił, budował na Tobie,
Że błąd Julii Ty naprawisz, lecz widać Ci trudno.
Wszak poczciwy Twój Ojciec dziś leżąc już w grobie,
Tam spokoju nawet nie ma od własnego syna,
Który honor swój potępia, jego imię wzywa.
Nie zapomnij, że masz żonę i 44 lata!
Więc zaniechaj tych różności, jakie życie Twe przeplata!
Bo Twa żona to skarb wielki, koroniarka, ta brunetka,
Z tą złączonyś jest na wieki, z nią Cię tylko szczęście spotka.
A te inne wykpigrosze, kieszeń Ci tylko splądrują.
Skandal zostanie skandałem — szczęście domu podkopują.

709 1 *Seweryn.*

Ostrzeżenie!

Joanna B. z Krakowa, którą jak sierotę w dom swój przyjęłam i wychowałam, zawiodła do wysokiego stopnia mą litość. Popełniała ona nietylko różnego rodzaju kradzieże w mym domu, ale nadto ucierpiała wiele moja rodzina pod innemi względami. Zapóźno się na niej poznawszy, zmuszoną jestem w drodze karnej poszukiwać licznych bardzo sprzeniewierzeń i niewdzięczności, a zarazem przestrzedz każdego, komu miły spokój domowy, aby się nad nią nie litował.

Kraków, 12 maja 1886.

Magdalena Krzyżanowska
ul. Rybacka 4.

712 1

Towary chińskie i japońskie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem
przy ul. Grodzkiej l. 35

SKŁAD
TOWAROW CHIŃSKICH
jako to:
HERBATY
sprowadzanej wprost przez kanał Suezki, różnych wyrobów z kości słoniowej i drzewa, jako to: **szachy, szkatułki, wazy, stoliczki, skrzyneczki** i t. d. i t. d.

Utrzymuję również na składzie wielki wybór
PORCELANY JAPONSKIEJ
jako to:
serwisa do kawy i herbaty, wazy, dzbanuszki, półmiski i talerze.

Polecając ceny przystępne i ręcząc za prawdziwy tak chiński jakoteż japoński towar, uprasza o łaskawe względy
z uszanowaniem
688 1 10 *Hirsch Horowitz.*

Apteka pod Lwem PIOTRA KROKIEWICZA

utrzymuje znaczny zapas najświeższej i najlepszej
KROWIANKI.
Kraków, ulica Basztowa, Kleparz.
708 1 3

Kosztowne **olejne obrazy** przez sławnych mistrzów i meble francuskie są dla braku miejsca do sprzedania. Ul. św. Jana, II piętro.
707 1 3

PIERNIK HIGIENICZNY L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia.

Świadectwo. Higieniczny Piernik pański jest znakomitym środkiem do uregulowania trawienia i **usunięcia dolegliwości hemoroidalnych.**
Dr. Ed. Madeyski. Lwów.

Cena za sztukę **20** centów.
Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach.

Pracownia lakiernicza

w podwórzu zabudowań franciszkańskich Nr. 4,
istniejąca i znana od lat 25 w mieście tutejszem, poleca się dalszym względom P. T. Publiczności celem lakierowania i pozłacania w jak najlepszym smaku powozów, szyldów, portali, oraz wszelkich w zakres ten wchodzących robót.

Podejmuje się również reparacyj powozów, wozów i t. p., w robocie kołodziejskiej, kowalskiej i siodlarskiej, które jaknajdokładniej, szybko i jaknajtaniej wykonywa.

Fryderyk Ebert.
561 8 8

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 26 26

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 18 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Nowości na sezon obecny

poleca w wielkim wyborze
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, *ul. Grodzka 13.*
Zamówienia na suknie i okrycia wykonywują się dokładnie i spiesznie.
Próbki żądającym franko. 454 8 8

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku.
Marka ochr. 71 33 84

Nowo założony Zakład wyrobów kamieniarskich ADOLFA HOCHSTIMA

w Krakowie

otworzył przy *ulicy Floryańskiej l. 38* sklep **gotowych robót kamieniarskich i rzeźbiarskich,** utrzymując tamże wielki zapas gotowych pomników z marmuru, granitu krajowego i szwedzkiego, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych ozdobnych i pojedynczych, **kolumn** salonowych, **figur** gipsowych, kamiennych i terrakotowych na pomniki do kościołów, ogrodów i salonów, **umywalni, płyt** marmurowych białych kararyjskich i różnobarwnych do mebli, kas, kościołów i t. p.

Przyciski, popielniczki i rozmaite **drobiazgi galanteryjne** po cenach fabrycznych w formach artystycznie wykończonych.

Posadzki marmurowe, mozaikowe i cementowe, krzyże żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję zamówienia na wszelkie **roboty kamien. budowlane** z piaskowca, wapienia lub granitu i **ozdób architektonicznych** z masy ogniotrwałej. — **Groby familijne** wykonywam podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

Meblarzom i fabrykom przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat. 295 12 12

Ceny konkurencyjne nader przystępne.



Przez wysoki rząd KRÓLA **Jego Król. Mości** Szwedzkiego uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

225 12

Jan Ihnatowicz

magister farmacyi i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin, do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy, ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Papier na muchy. Sztuka 3 ct.

Grylon, wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.

Mikoton, niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. — Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we **Lwowie:** przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Maryacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2. 461 11 0

Brona sprężynowa z lanej stali Umratha,



niezrównana w rozdrabianiu mokrych zbitych ciężkich gruntów celem szybszego osuszenia w gruntownem wykorzenianiu zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył. 602 3 0

Cenu loco Bubna złr. **55.**

Umrath & Sp. Praga-Bubna

fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i kotlarnia.

Zakład hidropatyczny Steinerhof pod Kapfenbergiem

w **Styryi** znany oddawna jako **stacya klimatyczna** i **kąpiele igliwiowe**. Cały rok otwarty. Zastosowanie **elektryczności** i **miesienia.** Personal służbowy sprowadzony z Holandyi. Miejscowość położona w pięknej dolinie rzeki **Mürz** (Alpy styryjskie). 500 metrów n. p. m., o nader łagodnych zmianach temperatury, od wiatrów zupełnie zabezpieczona, odpowiada wszelkim warunkom pierwszorzędnego zakładu leczniczego. Oddalenie od Wiednia 4 godziny, od Gracu godzina pociągiem pospiesznym. Urządzenie zakładu wygodne, polska biblioteka i czytelnia, obszerny park starannie utrzymany, spacery w lesie łatwe i nie męczące, wycieczki w bliskie romantyczne góry. W miejscu **stacya kolejowa** (Südbahn), **poczta, telegraf.**

Bliższych objaśnień udziela **Zarząd zakładu.**

Listy adresować należy: **An die Direktion des Curortes „Steinerhof" bei Kapfenberg in Steiermark.**

Lekarze zakładowi! Doktorzy **Mikołaj Winnicki** i **M. E. Mierzwiński**, właściciel zakładu: **A. W. Gostkowski.** 451 4 6

FARBY

olejne, wodne i **do porcelany,** pendzle, płyny, w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.

Zarządy dworskie, mogące dostarczać **masło stołowe** przez cały rok, zechcą nadesłać swe oferty do handlu
A. Mecnarowskiego w Krakowie.

Tamże potrzebny jest **chłopiec do praktyki,** który skończył 2 klasę gimnazyalną lub realną i lat 15. 678 3 3

Wodę mineralną „Czigelkę"

z najświeższego czerpania rozsyła
Główny Skład expedycyjny
Alojzego Muszyńskiego
w Grybowie. 623 6 6

FABRYKA Cukrów deserowych i Czekolady

WŁ. LIPIŃSKIEGO
w Krakowie, ulica Bracka,

istniejąca od lat kilkunastu, urządzona na sposób zagraniczny, posiadająca odpowiednie maszyny granitowe, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności z największym wyborem cukrów w stukilkudziesięciu gatunkach po cenie za kilo złr. 2, samych zaś czekoladowych po złr. 2.40, czekolada w tabliczkach z wanilią kilo po złr. 2 i 3, czekolady w proszku złr. 1.60, kakao w proszku bez żadnej tłustości kilo złr. 2.40, owoce kandyzowane kilo złr. 2.80, cukierki miętowe 1.60, cukierki ślazowe, słodowe, karmelki nadziewane i zwyczajne po 1.20, baranki i kwiaty do ubrania tortów. — Biorącym do handlu odstępuje się stosowny rabat. — Zamówienia na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

557 7 0 *W. Lipiński.*

Kucharka

umiejąca bardzo dobrze i samodzielnie gotować, oraz znająca się na pieczywie, znajdzie umieszczenie od 15 maja lub 1 czerwca b. r. na wsi we dworze. — Zgłoszenia należy przesłać pod adresem:
A. W. poste restante Gdów.
666 4 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 223 19

HOTEL LWOWSKI

w Jaśle

objąłem w dzierżawę od 1 maja b. r. i będę się starał jak najtańszemi cenami pokoi, rzetelną i szybką obsługą tak w Hotelu jak w Restauracyi i Cukierni, przezemnie osobiście prowadzonej, zasłużyć na względy P. T. Publiczności, której się najuprzejmiej polecam.

M. Czajkowski,
606 3 3 z Żegiestowa.

Kwiaty.

Niniejszem polecam Szan. PP. w obecnym sezonie wiosennym swój
Zakład ogrodowy,
hojnie zaopatrzony w drzewka ogrodowe, w krzewy ozdobne w najrozmaitszych pięknych gatunkach. **Róże** wysokopienne 2letnie à 1 złr. do 1 złr. 50 ct., jednoroczne à 50 ct., za 12 sztuk 5 złr. Niskopienne 2letnie od 50 ct. do 1 złr., jednoroczne od 25, 30, 35 do 40 ct., róże ze sztubrów zeszłorocznych od 15 do 20 ct. Również polecam wszelkiego rodzaju kwiaty ogrodowe, bratki najnowsze francuskie à 10 ct., inne gatunki czysto niebieskie, czarne, żółte à 5 ct., za 100 sztuk mięszanych w różnych kolorach 2 złr. 50 ct., tudzież niezapominajki, lewkonie, stokrótki, prymule, selena ogrodowa, penrrila, lofelia, byrethrum etc., goździki ogrodowe i doniczkowe piękne i okazałe po cenach umiarkowanych. — Podejmuję się urządzenia ogródków, zakładania parków, ozdabiania grobów, wykonywam wieńce i bukiety punktualnie, gustownie w różnych cenach.

C. Freege,
556 4 0 Kraków, Lubicz Nr. 30.
Filia: ul. Szewska Nr. 4.

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:
Andrzej Schultz
Kraków, Rynek 32.
680 4 10

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny,** jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.

Hübner i Hanke
376 17 0 we Lwowie.

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 37 ?

Modele paryzkie.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
poleca na **sezon wiosenny i letni** wielki wybór **kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych.
SZNURÓWKI w wielkim wyborze
Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie damskie i wykonywa takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.
548 12 18

Modele paryzkie.

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impetencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80**
Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.
218 14 88

Nowy transport
kortów letnich
na męskie ubrania,
sukna i kołder z fabry
Sławuckiej
otrzymał i poleca
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka 13,
Ceny fabryczne. 584 5 6

Wobec przesilenia rolniczego

„Jak prowadzić gospodarstwo?"

Rozprawy odznaczone na konkursie „Gazety Rolniczej".
Cena złr. 3

Nadsyłający pieniądze wprost do Redakcyi „Gazety Rolniczej" w Warszawie, kosztów przesyłki dzieła nie ponoszą.
621 3 3

Poczta **Piwniczna** potrzebuje **ekspedytorki** kaucyonowanej do samoistnej manipulacyi, natychmiast, na miesiąc. 685 3 3

W okolicy bardzo przyjemnej, $1^1/_2$ mili od Krakowa, jest
mieszkanie letnie
do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w handlu Jana Nagla w Krakowie. 665 2 3

Magazyn i pracownia konfekcyj damskich

pod firmą
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6,
poleca 597 6 25
skład okryć według najnow. modeli paryskich.
Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie.

MARIENBAD.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

ordynuje jak w latach poprzednich począwszy od 1 maja jako lekarz zdrojowy w Marienbadzie.
552 6 6

F. W. Bowen & C.

I. Basinghall Street
London E. C.
Upraszamy o nadsyłanie próbek wszelkiego gatunku pierza z podaniem cen.
330 20 20

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B,
Po powrocie z zagranicy zaopatrzyłam swój magazyn w **najświeższe kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywam **suknie podług** najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.